19-go stycznia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

# GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X

Nr. 3.

# Doniosła chwila.

Oto obrazek przedstawiający niezwykle doniosłą chwilę, a mianowicie, widzimy na nim orszak królewskiej pary włoskiej, która samochodami udaje się z zamku św. Anioła (wieża na lewo) do Watykanu, by złożyć hołd głowie Kościoła katolickiego, Ojcu św., Piusowi XI-mu.

Jużeśmy pisali w swoim czasie o umowie zawartej pomiędzy Stolicą św. a królestwem włoskiem, dziś więc nie będziemy powtarzali rozważań co do jej znaczenia, bo każdy katolik rozumie dobrze, jak wielkie znaczenie ma to, że Papież przestał być więźniem Watykanu i ma, choć szczupłe co do granic ziemskich, ale niezależne państwo.

Źli ludzie, wrogowie Kościoła, usiłowali do ostatniej chwili podkopać i zburzyć zawartą ugodę, ale na szczęście im się to nie udało i odwiedziny królewskiej pary włoskiej w murach Watykanu były jakby ostatecznym przypieczętowaniem już

przedtem przez Mussoliniego i kardynała, przedstawiciela Papieża, podpisanej umowy.

Niewątpliwie cały świat katolicki z wielką radością powita ten doniosły wypadek, wyrażając swój podziw dla mądrości Papieża Piusa XI-go, który potrafił doprowadzić do rozwiązania tak ciężkiej, a zarazem bolesnej dla katolików sprawy.

Jednocześnie cieszymy się wszyscy, że odtąd bratni naród włoski przyłączył się ostatecznie do narodów, które pragną się zaliczać do najwierniejszych poddanych Namiestnika Chrystusowego.

Niewątpliwie, że tak pomyślne załatwienie sprawy państwa watykańskiego przyczyni się przytem bardzo do należytego ułożenia się dobrych stosuuków w całym świecie katolickim.



Królewska para włoska na przyjęciu w Watykanie.

# Położenie gospodarcze kraju.

Komisja Budżetowa Sejmu pracuje wydatnie, aby, mimo nadmiernie opóźnionego otwarcia sesji sejmowej, zakończyć obrady nad budżetem we właściwym terminie. Według uchwały Sejmu Komisja Budżetowa do końca stycznia ma skończyć swoje prace nad budżetem na rok przyszły. W piątek, dn. 5 stycznia, zakończono rozprawę nad budżetem skarbu, czyli nad najważniejszym działem gospodarki państwowej. Ożywione, chwilami bardzo interesujące, a przez cały czas poważne obrady, toczyły się w obecności ministra skarbu oraz wicemistrów i wielu przedstawicieli tegoż ministerstwa, tkórzy zabierali parokrotnie głos podczas rozprawy i udzielali szeregu wyjaśnień. W tym roku referat (sprawozdanie) o budżecie skarbu dostał się w ręce prezesa Klubu Narodowego, prof.Rybarskiego, wybitnego znawcy gospodarstwa narodowego. Wysoce fachowe uwagi referenta oświetliły należycie szereg działów naszej gospodarki skarbowej. Wykazał on wiele błędów w gospodarce banków i przedsiębiorstw państwowych. We wnioskach zdążał do wprowadzenia oszczędności i uzdrowienia pewnych szczegółów gospodarki państwowej. Przedewszystkiem prof. Rybarski przytoczył ścisłe cyfry wzrostu obciążenia podatkowego w Polsce od r. 1925 i tak: podatek przemysłowy w r. 1925 dał 196 miljonów, a teraz wynosi 346 miljonów złotych. Najwyższy wzrost dochodów daje się zauważyć w monopolach państwowych, bo aż o 131 procent, a w podatkach bezpośrednich o 124 procent. Odsetki, zwłoki i kary wynosiły w 1925 r. 20 miljonów zł., a w ubiegłym roku już 45 miljonów zł. Procent zaległości podatkowych przy obciążeniu nadmiernem jest znacznie wyższy. Z tych cyfr wynika, że w nabliższych latach nie da się powiększyć dochodów przez zwiększenie podatków, nacisk podatkowy należy raczej złagodzić, natomiast trzeba koniecznie usunąć pewne braki w urzędach skarbowych i kontroli. Następnie poseł Rybarski omówił działalność banków państwowych, wykazując błędy tej gospodarki i wadliwość w gospodarstwie przedsiębiorstw państwowych, znaczne nieprawidłowości zauważył pos. Rybarski w Państwowym Banku Rolnym. Łączą się one przedewszystkie ze znanemi rezerwami zbożowemi, które zniszczyły rolnictwo i przyniosły straty poważne skarbowi. Banki robią z sum obrotowych pewne wydatki poza budżetem, wobec tego referent domaga się wybrania komisji, złożonej z 5-ciu członków, którzy zaznajomią się z gospodarką banków panstwowych i przedłożą przy trzeciem czytaniu budżetu swoje wnioski. Następnie referent wzywa ministerstwo skarbu do przedłożenia rachunków z funduszów skarbowych, któremi zarządza Bank Gospodarstwa Krajowego, dalej sprawozdania z zastawu i dochodowości przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, których państwo jest wspólnikiem i współwłaścicielem, a wreszcie sprawozdania o wysokości i sposobie rozdziału sum, przeznaczonych tym urzędnikom, którzy zasiadają w zarządach tych przedsiębiorstw. Pozatem zgłosił poseł Rybarski szereg poprawek do poszczególnych sum w budżecie skarbu, zmierzając do wprowadzenia oszczędności i domagając się uproszczenia i zmiany systemu podatkowego.

Dwukrotnie przemawiał kierownik ministerstwa skarbu, p. Matuszewski, który udzielał wyjaśnień i odpowiedzi na wywody referenta i stwierdził, że rząd w obecnej chwili nie ma zamiaru przystąpić do naprawy systemu podatkowego z powodu ciężkiego położenia gospodarczego, a przygotowuje tylko wnioski, obniżające podatek obrotowy, który wywołuje wzrost drożyzny, podatek od kapitału i rent, oraz o ustaleniu terminów płatności podatku gruntowego, składki ogniowej i dodatku samorządowego do podatku gruntowego. O skasowanie płatności tych podatków niejednokrotnie upominali się posłowie zgodnie z życzeniem ludności i byłoby wskazane, ażeby rząd zapowiedź swą jaknajprędzej wykonał.

Podczas rozprawy nad budżetem skarbu zabierało głos szereg posłów, domagając się oszczędności, wskazując na ciężkie położenie gospodarcze kraju, podkreślając w wielu wypadkach niepotrzebne wydatki w ostatnich latach, szczególnie przy budowie wspaniałych gmachów dla urzędów i banków państwowych.

Poseł, ks. Czetwertyński, w imieniu Klubu Narodowego przypomniał, że największym ciężarem obecnego stanu jest ten trzyletni okres rządzenia byłego ministra skarbu, p. Czechowicza, który planu finansowego nie miał, a znalazłszy się w roku 1927 w bardzo dobrych dochodach, nie liczył się z tem, że przyjdą lata gorsze i wszystkie nadwyżki starał się jaknajprędzej wydać. Stan gospodarczy ludności — mówił pos. Czetwertyński — jest wprost groźny. Obniżenie cen płodów rolnych zmniejsza znacznie roczny wpływ drobnego rolnika, co odbija się na jego gospodarstwie. Wniesiony budżet nie jest jeszcze budżetem oszczędnym, co da się uwydatnić na przykładzie monopolu spirytusowego, bo nie daje on właściwie czystych zysków, lecz tylko dochody, wpływające z podwyżek opłat za spirytus. Całkowita zmiana naszego systemu podatkowego wymaga gruntownej rozwagi.

W sobotę po południu odbyło się głosowanie nad wnioskami, zgłoszonemi przez sprawozdawcy i rząd i rozpatrywano budżet Prezydjum Rady Ministrów.

# Karciarstwo.

(Dokończenie)

Karty budzą chciwość, chęć wygrania, chęć zysku bez pracy i trudu. A wiecie, co powiedział sławny patrjota amerykański Benjamin Franklin? „Jeżeli ci kto powie, że możesz się zbogacić innym sposobem niż pracą, to uciekaj od niego, bo on ci podaje truciznę!" Kartami nikt się nie dorobił. Male parta idą do czarta. Jak nabyte, tak pozbyte. Grosza łatwo nabytego nikt sobie nie ceni i trwoni go bezmyślnie. Powiesz; Mnie nie idzie o pieniądze, tylko o zabawę. Dlaczego wtedy grywasz o wysokie stawki?

Karciarstwo upadla ludzi: Karciarz nałogowy zaniedbuje rzemiosła, interesa, traci honor, często kłamie, oszukuje w grze; aby mieć pieniądze na karty, podbiera pieniądze rodzicom, pryncypałowi, przeniewierza pieniądze cudze, nie dba o łzy matki, rodziny. A ile razy przegrawszy większą sumę, unosi się gniewem, grzmi piorunami? Ile stąd kłótni i bójek?

Oto przykład z roku 1835: Młody parobek, odebrawszy tygodniową zapłatę za siebie i za kilku innych kolegów, poszedł do karczmy i grał w karty. Grał całą noc i przegrał cały zarobek własny i wspólników. Zrozpaczony wybiegł za miasto, z postanowieniem zabicia pierwszego, którego spotka, dla pieniędzy. Spotyka na drodze dziesięcioletniego chłopca, zabija go i zabiera mu 10 groszy polskich, które przy nim znalazł. Dziewczę, pasące opodal gęsi, widząc to, zawołało: poczekaj, powiem ja, coś ty zrobił! Rozjuszony zbrodniarz przekroczył rów i przerznął jej gardło. Ciała zamordowanych dzieci ukrył pod mostkiem na drodze. Ujęty przez przechodniów był zrazu jakby martwy, później dopiero ochłonął i żałował niewinnych ofiar swej zbrodni. Został skazany na śmierć przez łamanie kości kołem. Wyrok wykonano na Wildzie w Poznaniu.

Do takiej zbrodni doprowadziły karty chłopaka, który nie był złym z gruntu. Gra nieszczęsna i gorzałka odebrały mu rozum.

„Ktoś wyrzekł świętą prawdę, godną słów pacierza,
Że namiętność zamienia człowieka na zwierza.
Patrzcie, w oczach tych graczy jaki wzrok niezwykły:
Szlachetnych uczuć ślady z wszystkich twarzy znikły;
Zostały tylko na nich potępienia piętna,
Gniew wściekły, podstęp podły i chciwość namiętna!"

(K. Gaszyński).

Więc precz z kartami!

Tyle łez, tyle nędzy dokoła nas, tyle pracy, tyle oświaty, tyle poświęceń potrzeba. Ku rodzinom naszym, ku biednym braciom, ku Ojczyźnie, nie ku kartom wyciągnijmy ręce.

Łączmy się nie w kółka karciarskie, lecz w kółka oświatowe!

**X. Zygmunt Cieplucha.**

# Przypomnienie.

Przypominamy naszym czytelnikom obowiązek opłacenia prenumeraty. Kto nie opłacił prenumeraty za rok ubiegły temu od 1-go lutego wysyłanie „Głosu Wileńskiego" zostanie wstrzymane. Jednocześnie zawiadamiamy, że na zamówienia wysyłamy najwyżej jeden numer okazowy i jeśli ktoś nie nadeśle opłaty dalsze wysyłanie pisma zostanie wstrzymane.

# Ewangelja święta

## na drugą niedzielę po Trzech Królach

**zapisana u św. Jana, rozdz. 2, w. 1—11.**

W on czas: Odbywały się w Kanie galilejskiej gody weselne, i była tam Matka Jezusowa. Zaproszono też na gody i Jezusa wraz z uczniami Jego. A gdy zabrakło wina, Matka Jezusowa rzecze do Niego: Wina nie mają. Jezus zaś odpowiada Jej: Mnie to zostaw, Niewiasto; nie nadeszłaż jeszcze godzina moja! Mówi tedy Matka Jego do sług: Zróbcie, cokolwiek wam poleci. A stało tam sześć stągwi kamiennych dla obrzędowych obmywań żydowskich; każda z nich zawierała po dwa lub po trzy wiadra. Jezus mówi do nich: Napełnijcie stągwie wodą. — I napełnili je aż po brzegi. Jezus rzecze im: Zaczerpnijcie teraz i zanieście gospodarzowi wesela. I zanieśli. A kiedy gospodarz wesela skosztował wody, przemienionej w wino, a nie wiedział, skądby się wzięło, — wiedzieli zaś słudzy, co wodę czerpali,— odzywa się do pana młodego gospodarz wesela i mówi doń: Każdy człowiek najpierw stawia dobre wino, a gorsze dopiero, gdy sobie podpiją; ty zaś dobre wino zachowałeś na sam koniec! Taki to początek cudów uczynił Jezus w Kanie galilejskiej, i objawił chwałę swoją, — i uwierzyli weń uczniowie Jego.

### Nauka.

„Małżeństwo jest rzeczą świętą".

Gościem był Pan Jezus na godach w Kanie, gościem łaskawym, do pomocy skorym. Jak cudownie wybawił nowożeńców z kłopotu!

O małżeństwie pouczał Pan Jezus nieraz. Faryzeuszom przypomina: „Nie czytaliście, iż który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę stworzył je? I rzekł: dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się z żoną swą, i będą dwoje w jednem ciele... Co tedy Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza". Bożem dziełem jest więc małżeństwo.

Bóg sam pociąga małżonków do współudziału w dziele twórczem: przez nich chce do życia powoływać nowe pokolenia.

Świętą więc rzeczą jest małżeństwo — nie zwykłą ugodą ludzką, jak kupno, sprzedaż, najm lub dzierżawa. O wyższe cele tu chodzi, aniżeli przy zwykłych kontraktach, które stanowią o posiadaniu lub użytkowaniu pewnych rzeczy tylko lub zwierząt.

Zawsze też ludzkość odnosiła małżeństwo do Boga. Najdziksze nawet szczepy otaczały zawarcie małżeństwa pewnemi ceremonjami religijnemi.

Małżeństwo istniało już przed wszelkiemi innemi społecznościami ludzkiemi, przed wszelkiemi państwami. To pierwsza istotna instytucja społeczna. Na małżeństwach, rodzinach, opiera się każde państwo, one są jego komórkami. To też państwo się niemi opiekować powinno.

Lecz żadne państwo nie ma prawa decydować o powstaniu i istocie małżeństwa. Prawo Boże, prawo natury, wyższe jest niż prawo państwowe, zmienne i niedoskonałe. To też nie wolno państwu „rozłączać tego, co Bóg połączył".

Małżeństwo, rzecz świętą, wyniósł Pan Jezus do godności Sakramentu. Władzę zaś sprawowania Sakramentów św. dał Zbawiciel Kościołowi św.

W sporze, czy Kościół św. czy też państwo ma decydować o istocie i trwaniu małżeństwa, katolik uświadomiony wahać się nie może. Dla niego rozstrzyga prawo Boże, rozstrzyga wola Chrystusa Pana. Amen.

# Z POLITYKI.

## CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

### W Polsce.

**Sejm pracuje** pośpiesznie nad budżetem i Konstytucją. Komisja budżetowa rozpatrzyła już dochody i wydatki szeregu ministerstw, omawiając przy tej sposobności działalność poszczególnych kierowników.

Szczególniej ostro wyrażano się o b. ministrach Składkowskim i Carze.

Były marszałek Sejmu i Senatu pos. Wojciech Trąmpczyński na sobotniem posiedzeniu Sejmu tak powiedział o rządach tych filarów sanacji moralnej i piłsudczyzny: „życzę Polsce, ażeby nigdy więcej takiego drugiego ministra sprawiedliwości nie miała (huczne oklaski. Era (okres czasu) Car—Składkowski jednem zamachem pióra odebrała nam wszystko, o co ludność od 150 lat walczyła — wolność prasy.

Każdy uczciwy człowiek oburza się, gdy widzi co moment puste miejsce w gazetach (Różne okrzyki. Piłsudczyk, pos. Polakiewicz, ryczy w stronę lewicy: „I wy mu brawo bijecie!“ Głos na lewicy: Bo ma rację). Czy panowie nie widzą, jak wielką krzywdę Narodowi polskiemu wyrządzono (ryki wśród bebechów). Tak jest. Panowie Car i Składkowski pozwolili nam dożyć tej hańby, że w byłym zaborze pruskim czasy niewoli pruskiej uchodzą dziś za czasy wolności prasy“.

Tak oto mocno napiętnował rządy ministrów sanacyjnych poseł Trąmpczyński. Natomiast przemówienie premjera Bartla, który gadał przeszło 3 godziny zmęczyło tylko i znudziło posłów, bo nie zawierało nic prócz ogólników. Zapowiedział wprawdzie p. Bartel ściganie partyjnictwa w urzędach i sprawiedliwe traktowanie prasy, ale zanim po słowach nie nastąpią czyny, nikt w te obietnice nie uwierzy.

**Ministrowie na żydowskiem zgromadzeniu.** W ubiegłym tygodniu bawił w Polsce Nuchim Sokołow przywódca międzynarodowego związku żydowskiego. Na jego cześć urządzili żydzi warszawscy wielkie przyjęcie połączone z akademją.

Na akademję tę przybyli ministrowie Bartel i Zaleski, a jeden z nich uważał nawet za stosowne zabrać głos i przemówić witając Sokołowa.

Przypominamy, że Nuchim Sokołow jest znanym wrogiem Polski, który jeszcze przed wojną światową występował przeciwko niepodległości Polski i w swoim czasie młodzież lwowska miała go za obraźliwe słowa o Polsce obić.

**Fałszerstwa wyborcze.** Sąd Najwyższy zajmie się w bieżącym tygodniu rozpatrzeniem protestów przeciwko wyborom w szeregu okręgów.

W pierszym rzędzie ma być rozpatrzona sprawa wyborów do sejmu w okręgu Grodno, potem w okręgu Lidskim i wybory senackie w woj. Nowogródzkiem.

Również sprawa fałszerstw i nadużyć wyborczych na korzyść listy rządowej Nr. 1 w okręgach Wilno i Swięciany ujrzy światło dzienne w Sądzie Najwyższym.

Kto popełniał te fałszerstwa i nadużycia, wiemy aż nadto dobrze.

**Wybory do Sejmu w Sandomierskiem.** W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się zarządzenie ministra spraw wewnętrznych o nowych wyborach do sejmu w okręgu wyborczym Nr. 22, obejmującym powiaty: sandomierski, stopnicki i pińczowski województwa kieleckiego. Głosowanie odbędzie się dnia 28 lutego r. b.

Wybory te odbywają się na skutek wyroku Sądu Najwyższego, który je unieważnił z powodu nadużyć i fałszerstw.

**Wyniki wyborów do sejmików powiatowych w Poznańskiem.** Już donosiliśmy o porażce sanacji, czyli bebechowców-piłsudczyków, przy wyborach do sejmików powiatowych. Obecnie możemy podać dokładne cyfry.

Okazuje się, że na 748 mandatów stronnictwa narodowe, wrogo usposobione do rządów p. Piłsudskiego, zdobyły 550 mandatów, czyli prawie 3/4 wszystkich głosów, gdy sanatorom-piłsudczykom przypadło tylko 113 mandatów.

Niemcy uzyskali 67, a socjaliści zaledwie 11 mandatów. Gdy do tego dodamy przedstawicieli rad miejskich, którzy w Wielkopolsce również wchodzą do Sejmików, a którzy w olbrzymiej większości składają się z narodowców, otrzymamy całkowity obraz niesłychanej porażki partji rządowej, co świadczy wymownie, że Naród polski ma dość rządów sanacyjnych.

Jednocześnie zwraca uwagę zupełna porażka socjalistów, którzy w Poznańskiem wogóle nic nie mają do gadania.

### Zagranicą.

**Ślub włoskiego następcy tronu** odbył się dnia 8 b. m. z wielką uroczystością w Rzymie.

Wielkie tłumy publiczności od wczesnych godzin rannych zaczęły się gromadzić przed Kwirynałem (tak się nazywa pałac królewski) w celu ujrzenia orszaku ślubnego i powitania młodej pary po ceremonji ślubu. Pogoda dopisywała. Całe miasto i cały kraj przybrały odświętny wygląd. Nad Kwirynałem unosiły się liczne samoloty. Orszak królewski otworzyli dygnitarze dworu, za którymi postępowali król belgijski z córką, książe następca tronu włoskiego ze swą matką, król włoski z królową belgijską i inni władcy i książęta krwi, zaproszeni w liczbie 70. W salonach pałacowych orszak był witany przez przedstawicieli obcych Państw i dygnitarzy państwowych. U wejścia do kaplicy Paulinów powitał orszak arcybiskup Pizy kard. Maffi. Z chwilą ukazania się orszaku odegrano stary hymn sardyński „Boże zachowaj króla“. Po zajęciu miejsc w kaplicy przez orszak kard. Maffi przystąpił do odprawienia aktu ślubnego. Gdy kardynał zwrócił się do księcia Piemontu (tak brzmi tytuł następcy tronu) z sakramentalnym pytaniem, książę odpowiedział na nie po uprzedniem skierowaniu wzroku na swego ojca, który dał pozwolenie. Z kolei kardynał zwrócił się z tem samem pytaniem do księżniczki Marji Józefiny, która również wzruszona odpowiedziała twierdząco po uzyskaniu pozwolenia ojca.

Kardynał błogosławił następnie obrączki, wręczając je młodej parze, która wymieniła je między sobą, następnie zaś odczytał odpowiednie artykuły prawa włoskiego w sprawie obowiązków i praw małżonków. Na zakończenie ceremonji kardynał odprawił mszę świętą z towarzyszeniem chóru, który odśpiewał hymn, specjalnie na tę uroczystość ułożony przez Perottiego.

**Narady w Hadze** trwają już od tygodnia i poświęcone są sprawom płacenia przez Niemcy odszkodowań i zabezpieczenia spłat na rzecz państw sprzymierzonych. Niestety nasz rząd pośpieszył zawrzeć umowę z Niemcami, w której wyrzekł się właściwie wszystkiego, co się nam słusznie należało i jeszcze przyobiecał Niemcom szereg korzyści politycznych.

Jedyna nadzieja, że Sejm nie zatwierdzi tej krzywdzącej umowy.

Niemcy, jak mogą, targują się z Francją i Angją i już dziś zachowują się tak, iż widać, że nie myślą wywiązać się z zaciągniętych zobowiązań.

**Wykrycie spisku w Finlandji.** Policja finlandzka wykryła przygotowany przez komunistów zamach stanu. W związku z tem aresztowano szereg działaczy komunistycznych.

Finlandja, sąsiadująca z Bolszewją, musi wytężać wszystkie siły, by bronić się przed niewolą komunistyczną, bolszewicy mają bowiem wielką chrapkę na to państwo, czego dowodów było już bardzo wiele.

# RZECZY CIEKAWE.

**Strzelcy okradają skarb państwa.** Jesienią roku 1929 w kilku miastach odbywała się wielka loterja fantowa na rzecz „Strzelca„. Loterja taka miała miejsce również w Wilnie i w Grodnie. Obecnie, jak donosi gazeta grodzieńska „Nowe życie“, organizatorzy loterji oskarżeni zostali o nadużycia, dzięki którym skarb państwa poniósł na tym przedsiębiorstwie braci strzeleckiej kilka tysięcy złotych strat.

Sprawę bada obecnie specjalna komisja kontrolna władz skarbowych.

Zapytujemy: kiedy nareszcie będzie kres łajdactwom strzeleckim.

**60 tysięcy robotników wyjedzie do Francji.** Na skutek zakończenia toczących się w Warszawie rokowań emigracyjnych między Polską a Francją podpisana zostanie w najbliższych dniach nowa umowa, która określić ma kontyngent wychodźtwa polskiego do Francji w roku bieżącym. W 1930 r. wyjechać ma do Francji około 60 tysięcy robotników. Nowa umowa wprowadzi ograniczenia dla wychodźtwa kobiet, które nie będą mogły być godzone do pracy rolnej. Ilość emigrantów polskich do Francji wynieść ma w roku przyszłym tylko 1 tysiąc osób.

**Jak zwalczano św. Bożego Narodzenia w raju bolszewickim.** Bolszewicy wciąż głoszą i odmieniają na różne sposoby słowo „wolność“, a u siebie tępią zawzięcie wszelkie przejawy wolności, a wolności sumienia, czyli wyznawania tej czy innej religji, w szczególności.

O zamykaniu kościołów, niszczeniu cmentarzy i prześladowaniu duchowieństwa pisaliśmy wielokrotnie, dziś natomiast pragniemy zapoznać naszych czytelników z tem, jak zwalczano święto Bożego Narodzenia.

Już na kilka dni przed świętem na ulicach Moskwy zapłonęły dziwne ogniska — palono zabawki i ozdoby choinkowe. Komsomolcy i członkowie związku bezbożników wpadali do sklepów z zabawkami, gdzie niszczono zabawki przypominające czem kolwiek fakt narodzenia Chrystusa Pana. A więc wszelkiego rodzaju gwiazdki (chyba, że są to czerwone gwiazdy bolszewickie), aniołków i t. d. niszczono zawzięcie.

W dzień Bożego Narodzenia, t. j. 25 grudnia starego stylu (7-go stycznia według kalendarza naszego) urządzono specjalne wiece i przedstawienia teatralne bezbożników ośmieszające religję!

Radjo sowieckie głosiło na cały świat tak głupie i bezsensowne odczyty i mowy, że się wprost wierzyć nie chciało, by ludziska do takiego ogłupienia w swej nienawiści do religji chrześcijańskiej dojść mogli.

W tym też dniu wyznaczono termin przetopienia dzwonów zdjętych ze świątyń.

Skasowano również święta dla dziatwy szkolnej przenosząc je na dzień 22 stycznia, t. j. rocznicę śmierci Lenina.

Na wiecach, zwoływanych po wsiach, komuniści domagali się zamknięcia reszty kościołów i cerkwi.

Słowem, ze skóry wyłażono, by za wszelką cenę obrzydzić chrześcijanom ten święty dzień.

A jaki tego był skutek?

Wprawdzie dzwony nie dzwoniły, lecz te cerkwie, które jeszcze nie zdołano zamknąć i zniszczyć, były przepełnione modlącymi się.

**Dozorca domowy w Grodnie wygrał 40 tysięcy dolarów.** Dozorca domowy i służący cukierni p. Bałła w Grodnie, Maciej Pacuk w tych dniach otrzymał z banku krakowskiego zawiadomienie o wygraniu „dolarówki“ na sumę 40.000 dolarów.

Obligację miał od dłuższego czasu i o szczęśliwem losowaniu do chwili otrzymania zawiadomienia bankowego nic nie wiedział.

Hojnie obdarzony przez los dozorca jest już w podeszłym wieku, jak się dowiadujemy, nie zamierza porzucić swojej dotychczasowej pracy.

**Żeby w Bolszewji mieć złote zęby trzeba być... komunistą.** Komisarjat ludowy zdrowia ogłosił okólnik do wszystkich sowieckich dentystów, nakazujący jaknajdalej posuniętą oszczędność w użyciu złota i innych szlachetnych metali dla celów dentystycznych. Przy wydatkowaniu złota dla celów techniki dentystycznej lekarze powinni brać pod uwagę pochodzenie pacjenta i jego poglądy polityczne. Osoby, pochodzące z proletarjatu, oraz członkowie partji komunistycznej mają pierwszeństwo we wszystkich wypadkach, gdy chodzi o użycie złota. Osoby, nie należące do proletarjatu, a pragnące wyleczyć swe zęby przez odpowiednie zabiegi, wymagające zużytkowania złota, powinny dostarczyć podwójną liczbę złota skarbowi sowieckiemu i dentysta przystąpić może do pracy jedynie po okazaniu mu pokwitowania urzędu skarbowego z otrzymania złota.

**Ile zamknięto kościołów i cerkwi w Rosji sowieckiej.** Dziennik bolszewicki „Trud“ podaje, że od 1 stycznia do sierpnia r. 1929 zamknięto w Rosji 579 kościołów i cerkwi. Do końca roku ub. liczba ta wzrosła do tysiąca. W r. 1928 zamknięto w Rosji 542 świątynie chrześcijańskie.

**Angielski następca tronu żeni się podobno z katoliczką.** Prasa londyńska donosi o pogłoskach, jakoby angielski następca tronu zamierzał poślubić młodą pannę z irlandzkiej magnaterji, lady Mary Stuart, córkę markiza, urodzoną w 1906 r., podobno niezwyle piękną. Największą przeszkodę stanowi jednak przysięga, jaką każdy król angielski przy objęciu władzy złożyć musi i w której przyrzeka nie zawierać małżeństwa z katoliczką, lady Stuard jest bowiem katoliczką i w myśl obecnie obowiązujących praw musiałby książe Walji, ożeniwszy się z nią, zrzec się korony. Aby umożliwić związek dwojga sympatyzujących z sobą młodych ludzi, a zarazem celem wywalczenia równych praw dla religji katolickiej, wystosowała rada irlandzka zapytanie do angielskiej rady stanu, tak, że wkrótce już sprawa będzie rozstrzygniętą, czy księciu Walji wolno poślubić lady Stuart, czy nie.

**Zakaz całowania się na dworcach.** Zwyczaj całowania się na dworcach kolejowych z odjeżdżającymi w ostatniej chwili przed odejściem pociągu rozpowszechnił się nie tylko u nas, ale i zagranicą. Czułe, pośpieszne żegnanie odjeżdzających wytwarza oczywiście zamieszanie i niejednokrotnie powoduje opóźnianie odejścia pociągu lub nawet nieszczęśliwe wypadki. Pragnąc uniknąć ujemnych skutków tego zwyczaju, łotewskie władze kolejowe wydały ostatnio zakaz całowania się na stacjach przy pożegnaniu. Specjalne posterunki policyjne mają przed odejściem pociągu czuwać nad przestrzeganiem tego zakazu, przekroczenie którego karane jest grzywną. Kiedy dotarły do nas pierwsze wieści o tym zakazie bez podania powodów wprowadzenia go w życie, wydawał się on dziwactwem, ale teraz po zapoznaniu się z pobudkami, które kierowały władzami, przyznać trzeba, że jest on bardzo słuszny.

**Smutny wieczór wigilijny.** W czasie wilji wydarzył się w mieszkaniu przemysłowca Hansa Lengericha w Grunewaldzie, pod Berlinem, straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 70-letniej staruszki i ciężkie rany innych osób. Syn Lengericha otrzymał między innemi podarunkami pokojową kolejkę elektryczną. Pies wilk tak się przeraził kolejką tą w ruchu, że jakoby w ataku wścieklizny rzucił się na członków rodziny przemysłowca, składającej się z 5 osób i wszystkie ciężko pokąsał. 70-letnia matka Lengericha zmarła wskutek tego pokąsania.

**Świecące drzewa.** Dla zapobieżenia coraz częściej się powtarzającym wypadkom samochodowym podczas jazdy nocą wprowadzono obecnie w Nadrenji, w Niemczech, nowość, mianowicie wszystkie drzewa przydrożne na głównych gościńcach powleczono fosforyzującą (świecącą) masą, dzięki czemu wieczorami już z daleka widzialne są zarysy umożliwiając bezpieczną jazdę.

# GŁOS GOSPODARCZY.

## O zdrowe podstawy spółdzielczości.

Ruch spółdzielczy w odrodzonej Polsce rozwinął się nadspodziewanie szybko i powiedzmy, w wielu wypadkach „na wyrost“, przybierając nieraz niestety kształty niezdrowe i niezgodne z zasadami dobrej i uczciwej gospodarki.

Nic też dziwnego, że niemal każde przesilenie gospodarcze, przynosiło liczne bankructwa poszczególnych spółdzielni handlowych, kredytowych i przemysłowych, co w wyniku dawało rozczarowanie do spółdzielczości wogóle, masę narzekań i podrywało zaufanie do tych instytucyj, które u nas ruchem spółdzielczym kierują. Szczególnie okres przejściowy od gospodarki markowej na walutę stałą był punktem zwrotnym w życiu spółdzielni.

Dziś ponownie przechodzi spółdzielczość poważne przesilenie spowodowane ogólnem przesileniem gospodarczem.

Skąd pochodzi ten niezdrowy stan rzeczy?

Zródła zła przedewszystkiem szukać należy w błędnej polityce wszystkich rządów, nie wyłączając naturalnie rządów pomajowych.

Wszystkie rządy bowiem od początku istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej, w większej lub mniejszej mierze ulegając wpływom nauki socjalistycznej, uważały ruch spółdzielczy za jeden ze środków pognębienia kapitalizmu i traktowały go pod kątem widzenia walki klasowej, a nie samopomocy gospodarczej społeczeństwa.

Stąd stałe popieranie spółdzielni mających wyraźne zabarwienie lewicowo-socjalistyczne, pepesowskie po miastach, a wyzwoleniowe po wsiach

Dziś może tu i ówdzie wyraźne piętno partyjne zostało zatarte, lecz kierunek — pozostał całkowicie ten sam.

Nic też dziwnego, że spółdzielnie tego rodzaju nie wykazują istotnej żywotności, są słabe i żyją póty, póki państwo się niemi opiekuje, robiąc na każdym kroku rozmaite ułatwienia, a przedewszystkiem zasilając wszelkiego rodzaju zapomogami i pożyczkami.

Pozostawione własnym siłom szybko giną śmiercią mniej lub więcej gwałtowną, przechodząc bardzo często na własność bardziej sprytnych „dyrektorów“ i kierowników.

Płacą naturalnie za tego rodzaju socjalistyczne doświadczenia najubożsi, z których zgodnie z naszą ustawą o spółdzielniach ściąga się 10-krotną wysokość wniesionych udziałów.

Sprawy niejednej takiej spółdzielni pokutują po dzień dzisiejszy w sądach.

Że tak było i tak jest, nie można się nawet dziwić, skoro się zważy kogo starano się zorganizować w tego rodzaju spółdzielniach.

Powiedzmy krótko: unikano jednostek silniejszych i bardziej doświadczonych pod względem gospodarczym.

W sposób szczególnie jaskrawy uwydatniło się to na wsi, gdzie do spółdzielni rolniczych świadomie nieprzyjmowano ziemian, względnie utrudniano im dostęp, bo to uniemożliwiałoby nastawienie „klasowe“.

Wprawdzie po przewrocie majowym, w okresie zjednywania przez rządy sanacyjne ziemian, doprowadzono do połączenia organizacyj rolniczych: Związku Kółek i Towarzystw Rolniczych, ale już obecnie syndykaty rolnicze jako organizacje handlowo - spółdzielcze podporządkowuje się Związkowi Rewizyjnemu wyrywając je ze Związku Spółdzielni Polskich, do którego dotychczas należały.

Jak ciężkiem jest w dobie obecnej położenie tej lewicowej spółdzielczości, świadczy dobitnie podanie „Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej“ w Warszawie do ministra skarbu.

Z podania tego wynika, że w rozmaitych placówkach „Zjednoczenia“ zagwożdzonych jest przeszło 19 miljonów zł. kredytów państwowych, a dla wybrnięcia z ciężkiego położenia potrzeba przeszło 20 miljonów nowych kredytów państwowych.

Nie znaczy to jednakże, by nie było u nas spółdzielni opartych na innych zasadach. Owszem, mamy je, a zgrupowane są one w „Unji Związków Spółdzielczych“. W poprzednim numerze właśnie zamieściliśmy obszerne sprawozdanie z sejmiku „Unji“.

Tu pomoc rządowa ma znaczenie drugorzędne, więcej natomiast liczy się na własne siły społeczeństwa, a przedewszystkiem u podstawy pracy kładzie się zdrową kalkulację handlową, a nie wątpliwą zasadę polityczną — walki z kapitałem i niszczenia warstw posiadających.

Na terenie dawnego zaboru rosyjskiego, a więc w b. Kongresówce i u nas w województwach wschodnich reprezentuje „Unję“ — Związek Spółdzielni Polskich“, który pod względem ilościowym przdstawia się może nie tak świetnie, jak omawiane wyżej „Zjednoczenie“, ale którego placówki, czy to spółdzielnie rolne czy to kredytowe pracują całkiem dobrze, a swe niedomagania, jeżeli się przejściowo zjawiają, leczą własnemi siłami, a nie wieczną żebraniną wobec państwa, które nie ma ani obowiązku, ani prawa nawet, (szczególnie w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego), naprawiać kosztem grosza publicznego skutków nieudolności i błędów działaczy lewicowych.

Poruszając tak obszernie sprawę, pragniemy obudzić czujność naszego społeczeństwa, gdyż w znacznej mierze od jego ustosunkowania się do spółdzielczości zależy skierowanie tego ruchu na zdrowe tory.

---

## Jak pracują mleczarnie spółdzielcze w Nowogródzkiem.

Jak słusznemi są nasze uwagi o spółdzielniach zakładanych i prowadzonych sposobem zalecanym przez socjalistów najlepiej świadczy to, co mówiono na posiedzeniu Komisji Rolnej woj. Nowogródzkiego. Jak wiadomo, właśnie spółdzielnie mleczarskie podlegające Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni Rolniczych cieszyły się w województwie Nowogródzkiem szczególną opieką władz.

Powstało ich w województwie dość dużo, ale większość z nich szwankuje jak pod względem gospodarki pieniężnej, tak też i pod względem organizacyjnym.

Wystarczy dla przykładu stwierdzić, że przeciętne straty poszczególnych spółdzielni wynoszą około 2 tys. zł. rocznie, a sam Związek Rewizyjny przyznaje, że na 1500 wagonów wywożonego zagranicę masła nie przewiduje ani jednego kilograma ze swoich mleczarń. A przecież jest tych mleczarń w województwie 70.

Sami organizatorzy uznali, że zaledwie 16 z tych mleczarń działa dobrze, 11 średnio, a reszta źle, albo zupełnie nie pracuje i musi ulec likwidacji.

Przyczyn złego należy się dopatrywać naszem zdaniem przedewszystkiem we wrogiem ustosunkowaniu się do ziemiaństwa organizatorów mleczarń, oraz sanacyjnej (pomajowej) administracji i oparciu mleczarń niemal wyłącznie na drobnej własności rolniczej. Również wyłącznie oparcie podstaw finansowych na kredy-

tach wpłynęło wibitnie na kruchość tych podstaw. Wstrzymanie zapomóg rządowych dla kółek rolniczych, przy których przeważnie powstawały mleczarnie z kolei odbiło się ujemnie na rozwoju i nawet istnieniu mleczarń spółdzielczych tego kierunku.

Słowem, na przesilenie w mleczarstwie spółdzielczym, o którem mówił na komisji p. wojewoda Beczkowicz i pisały pisma przez województwo i starostwo wspomagane pieniężnie („Rolnik Nowogródzki“), złożyły się te właśnie błędne założenia lewicowego-socjalizującego ruchu spółdzielczego, o których piszemy na innem miejscu Dodac do tego należy jeszcze jedną przyczynę szczególnie charakterystyczną dla woj. Nowogródzkiego. Oto instruktorzy kółek rolniczych byli zainteresowani Finansowo w zakładaniu większej ilości mleczarń spółdzielczych i nabywaniu przez nie odpowiedniego sprzętu, bo otrzymywali od firmy „Alfa-Lawal“ znaczny procent od każdej nabytej przez mleczarnie wirówki (separatora) tej firmy.

To też zakładano te mleczarnie bez należytego planu i dostatecznych podstaw, byle więcej, a teraz, gdy wypadło płacić należności, niejedna mleczarnia znalazła się w kłopocie, a członkowie niespodziewanie stanęli wobec konieczności wyłożenia większej gotówki na spłatę lekkomyślnie wystawionych weksli.

Jakież lekarstwo pragną zastosować kierownicy tej akcji w celu uzdrowienia mleczarstwa? Niestety stare i dostateczne zbankrutowane recepty z kuchni socjalitycznej.

1. Naturalnie dalszą, zwiększoną dawkę kredytów i zapomóg z kas skarbowych i samorządowych, aż do przyjęcia przez sejmiki zadłużenia likwidujących się mleczarń włącznie.

2. Zmuszenie przez odpowiedni nacisk ze strony władz administracyjnych (starostów) na nienależące do Związku Rewizyjnego mleczarnie, by się temu Związkowi podporządkowały.

3. Obostrzenie kontroli skarbowej nad mleczarniami prywatnemi, czyli innemi słowy, niszczenie tych mleczarń, by nie było konkurencji, przy której nieudolna gospodorka spółdzielni Związku Rewizyjnego musi doprowadzić te ostatnie do likwidacji.

4. Stworzenie specjalnej komisji przy województwie, jakby istnienie jeszcze jednego ciała nadzorczego mogło coś poradzić temu, gdzie cały system pracy jest w zasadzie zły i fałszywie nastawiony.

Jest to tylko część wskazań Związku Rewizyjnego, ale już z tego, cośmy wymienili, widać, że liczy się jedynie na opiekę organów państwowych i zamiast spółdzielczości opartej na zdrowych podstawach, tworzy się szereg jakby małych przedsiębiorstw państwowych niezdolnych całkowicie do samodzielnego bytu.

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa spółdzielni mleczarskich należących do Związku Spółdzielni Polskich.

Jest ich wprawdzie znacznie mniej, bo tylko 8 na całym obszarze woj. Nowogródzkiego (w Wileńskiem 35) ale wszystkie one działają całkiem dobrze i nie grozi im ani upadek, ani likwidacja, chociaż i one istnieją i pracują w równie ciężkich warunkach.

Konkursy jakości masła wypadły dla mleczarń Z. S. P. naogół pomyślnie i nie mogą się one uskarżać na brak zbytu, bądź sprzedając swe wyroby na rynku miejscowym, bądź wysyłając masło zagranicę ale przez Poznań, bo Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie płaci tak śmiesznie małe ceny, że straty wynikające z tego dla poszczególnych mleczarń wyniosłyby od 2-ch do 3-ch tysięcy rocznie.

Słowem, widzimy naocznie, że z dwóch organizacyj istniejących na jednym i tym samym terenie, w takich samych warunkach, jedna wciąż domaga się pomocy i opieki, a druga działa i rozwija się o własnych siłach, bo pierwsza hołduje błędnym i złym zasadom, druga zaś odrzucając moment polityczny i walki klas ma na celu jedynie rozwój gospodarczy kraju i dobrobyt ludności, a szuka nie walki, lecz zgodnej współpracy wszystkich dla dobra Narodu i Państwa.

Nie dziwi też nas bynajmniej lament, jaki się słyszy w pismach obozu socjalistycznego. Istotnie ciężkie na nich czasy przysły, ale jeżeli te czasy istotnie chcą przetrwać, to niech zamiast dalscych zastrzyków dla sztucznego podtrzymania gasnącego życia, zastosują gruntowne leczenie i wytną wrzód fałszywie pojętej demokratyzacji ruchu spółdzielczego i wiecznego szukania pomocy i opieki za pośrednictwem zakazów i nakazów organów państwowych.

---

## W zimowej porze.

Prawie powszechnie po wsiach znać zniechęcenie do wysiłku w pracy na przyszłość i ludzie starają się z dnia na dzień zbywać to, co najkonieczniejsze. Ale takie gospodarowanie nie może wyjść na dobre i trzeba się koniecznie wziąc za bary z przeciwnościami, co nas trapią; szukać rady na współczesną biedę we własnej pomysłowości — we własnej sile, a na nikogo nie oglądać się. A trzeba przyznać i uderzyć się w piersi, że dużo biedy nagromadziło się i z własnych naszych gospodarczych zaniedbań — nie tylko z powodu niskich cen zboża. Rozejrzymy się dziś, kiedy to już w polu nie ma bardzo co do roboty, po obejściu po tem szarem podwórku i po różnych kątach. Tu bajora przed obórką — tam za domem odwieczny zadarniony paśnik dla kur i gęsi wśród kilkunastu pokoślawionych drzew, co to niby owoce rodzą — dalej przy wyjeździe na drogę kamienny mostek od dawna zatkany, a woda rozlana po drodze i najbliższem polu, bo ścieku niema, a znów pod płotami — różne zmartwiałe chwaściska — co to, gdyby wymierzył — to z parę prętów byłoby tego nieużytku. Nie wymieniam tu wszystkiego, ale biorę do spisu to, co najczęściej niemal w każdej zagrodzie można zobaczyć!

Tak było przed laty, tak jest dziś, ale tak nie powinno być nadal. I aby to zmienić, aby ład zaprowadzić i korzyść dla gospodarstwa osiągnąć, ani grosika nie trzeba tu wydać. Przeciwnie z porządku, jaki się wprowadzi będzie zysk, będzie czysty dochód. Przed budynkiem inwentarskim nasypać piasku, a bajorę wprzód z błota oczyścić, wybierając je na kupy. Obeschnie, to się to bloto wywiezie na łąkę i uzyska się kilka, albo kilkanaście prętów lepszej trawy. Zaś krowa wychodząc z obórki nie upaćka się razem z wymionam w kałuży. A przecie człowiekowi milej jest, jak nie kołuje po podwórku szukając przejścia do budynków, lecz, jak to mówią, suchą nogą może stąpać. W ogródku radziłbym podorać darń — niech się przez zimę wymrozi — to może się tu po takim odłogu urodzić kapusta, jak końskie łby — i lepsza korzyść będzie dla drzew, jak się im korzenie przewietrzą.

Zamiast chwastu pod płotem nasadzić malin albo porzeczek — przekopawszy ów pas ziemi teraz jeszcze przed mrozami. Za dwa, trzy lata będzie owoc. Dzieciaki pozrywają? To i cóż z tego? lepiej niech one mają uciechę, niż chwasty, co się dziś mnożą i pola nasionami zapaskudzają.

Ów zatkany i zapadnięty mostek możnaby wyrychtować — niechże pod nim woda płynie i ucieka ze spadkiem, a nie psuje pola, albo zalewa drogi, że każdy omija i oziminę depcze. A przecie nieraz to nietylko ludzie szukają suchego przejścia przez pole zasiane, ale i wozem nie rzadko zbaczają, jak droga zalana i pełna wybojów. A co wymyślań, złorzeczeń przejezdnym? Byłoby przecie mniej umartwienia i obrazy boskiej drogę rowami okopać i mieć spokój. Czyż nieprawda?

„Zagroda Wzorowa Przew. K. R.“.

# GŁOS KOBIET DO KOBIET.

## Dom Polski.

(Ciąg dalszy)

Tak się często składają warunki, że człowiek zostaje na całe życie oddalony od domu, w którym wyrósł, od miejsc, gdzie upłynęło jego dzieciństwo.

I wówczas, gdy tęsknota chwyta za serce, a wokoło czuje się pustkę, jak wielką pociechą bywają wspomnienia.

Wspomnienia tego domu rodzicielskiego, starych kątów, pokoju, w którym dzieckiem będąc mieszkało się.

Są to wspomnienia, które pozostają na całe życie, i wywierają nań wpływ.

Nieraz, zmęczeni walką z życiem, zanosząc błagania do Boga, wspominamy te słodkie oblicze Matki Boskiej, na które wzrok nasz od dzieciństwa wznosił się z taką wiarą i ufnością przy rannych i wieczornych modlitwach. I wiara nasza się umacnia, że tak, jak i wówczas, zostaniemy wysłuchane i pocieszone.

A miłość do naszej Ojczyzny, czyż nie wzrosła i nie ugruntowała się w tym naszym domu rodzicielskim. Urodziła się ona już wówczas, gdy, patrząc na rozwieszone po ścianach obrazy, małym paluszkiem dziecinnym wskazywałyśmy pytając: „kto to" lub „co to jest?" To były wizerunki tych, których za ojców bierze wielka polska rodzina — Naród.

Widniały tam portrety Dąbrowskiego, Kościuszki, księcia Józefa Poniatowskiego, Mickiewicza i innych. A obrazy przedstawiające króla Jagiełłę, zwyciężającego krzyżaków pod Grunwaldem, hołd pruski u stóp króla polskiego Zygmunta, lub księdza Kordeckiego na murach Częstochowy, czyż nie mówiły nam stale codziennie o chwale Narodu polskiego.

I dlatego ozdobienie ścian obrazami, przedstawiające najpiękniejsze karty naszej historji, ma duży wpływ, gdyż dzieci z temi rzeczami się zrastają, żywo odczuwają jako coś bliskiego. Wówczas już ściany naszego domu mają polską wymowę.

By dom miał polski charakter, trzeba i wewnątrz odpowiednio go urządzić. Nie kupujmy tandety żydowskiej, ale, jeśli nie stać na stare, dawne polskie meble, to już najlepiej postawić wyplatane, koszykowe mebelki, lub proste, czysto wyheblowane ławki. Poprzykrywać je kilimkami, pasiakami, lub innemi, barwnemi ludowemi tkaninami.

Jak śliczne są niektóre tkaniny według wzorów naszych miejscowych. Ludzie z całego świata kupują takie tkaniny polskie-ludowe, a my sami, Polacy, używamy jakieś brzydkie fabryczne wyroby.

Wyobrażamy sobie takie małe mieszkanko, czy to w mieście, czy to na wsi. Może to nawet być prosta izba. Na ścianach wiszą obrazy, o których na początku wspominamy, stoją proste, ale swojskie meble, lub własnej roboty ławki i zydle. Łóżka przykryte kapami, utkanemi w domu, poduszki, mniejszemi kapkami, ozdobionemi ręcznym haftem. Nad łóżkiem dywanik, to jest kilim, (tyle już jest warsztatów, gdzie uczą kilimkarstwa), a na nim jeśli jest w domu mężczyzna, który był w wojsku, lub myśliwy, można szablę czy dubeltówkę powiesić.

Stół przykryty serwetą z płótna, w domu również wytkanego, a w oknie firanki białe i kwiaty w wazonach. A na głównej ścianie wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, a pod nim pęk wielkanocnych kolorowych wierzb.

A wszędzie czystość i porządek. Tak wyglądające mieszkanie będzie zawsze miłe, wesołe i ładnie. I jeśli na nastrój, na ogólny charakter domu, wpływa czasem kobieta, to już urządzenie wewnątrz, od niej jedynie zależy.

---

## Hodowla roślin pokojowych.

Bardzo wiele roślin pokojowych w czasie zimy marnuje się, z powodu nieumiejętnego z niemi obchodzenia. Zapomina się zwykle, że w czasie zimy wszystkie rośliny, a więc nietylko drzewa, krzewy, ale i rośliny pokojowe, zapadają w sen zimowy. Trzeba więc dać im odpoczynek i nie zmuszać do ciągłego rozrastania się. W ciągu zimy staną się silniejsze i na wiosnę lepiej się rozrosną. Aby to nastąpiło, zimą trzeba znacznie rzadziej je podlewać. Rośliny w okresie zimowym parują słabo i podlewanie powoduje zalanie i gnicie korzeni. Zły jest też sposób podlewania codziennego, ale po trochę, gdyż w ten sposób małą ilością wody zwilża się tylko ziemię zwierzchu, zaś ta w głębi, przy korzeniach, pozostaje zupełnie sucha. Ponieważ większa ilość korzeni każdej rośliny znajduje się na samem dnie wazonu, trzeba roślinę tak podlewać, by woda przeniknęła do samego dna i potrzebną wilgoć dała korzeniom.

Najlepiej więc podlewać je w czasie zimy co drugi lub nawet trzeci dzień, ale obficie, na spodkach zaś pod wazonem nie dawać wodzie długo stać, gdyż może skwaśnieć i spowodować gnicie korzeni.

Rośliny grubolistne, jak kaktusy, agawy, aloesy, mają w liściach, w okresie zimy, duży zapas wilgoci. Wystarczy więc, jeśli się je podleje raz na miesiąc.

Prawie wszystkie rośliny lubią również zraszanie lub obmywanie ich liści.

Im jest cieplej w mieszkaniu, tem częściej trzeba to robić, przytem duże liście obmywać z obu stron.

Woda do obmywania i zraszania musi mieć temperaturę (ciepłotę) pokojową.

Zimą też naturalnie nie można kłaść do doniczek żadnych sztucznych nawozów, ani też podlewać je „wodą z mięsa" to jest wodą, w której zostało opłukane mięso. Jest to bardzo nawet dobry dla roślin nawóz, ale dopiero można go użyć na wiosnę.

Takie rzadkie podlewanie nie można jednak stosować do roślin kwitnących w czasie zimy. Rośliny, które jesienią lub zimą okrywają się pączkami, muszą być obficie, ale też i często podlewane, by miały siły do rozwinięcia swych pęków. Zasuszone w tym czasie, nie zakwitną wcale, a pączki uschną. W czasie pączkowania częste zraszanie robi bardzo dobrze, gdy zaś już kwiaty się rozwiną, trzeba przerwać, gdyż od wody żółkną i krócej kwiaty trwają. Podlewać zaś je rzadziej, dopiero po okwitnięciu.

Chcąc by rośliny dobrze szły w mieszkaniu, kupować je lepiej latem, gdyż wówczas roślina, szczególniej bardziej delikatna, lepiej do nowych warunków przystosowuje się.

Jeśli też zimą, w czasie mrozu przynosi się z kwiaciarni do mieszkania kwiaty, trzeba je pozostawić przez parę godzin w chłodniejszem miejscu np. w przedpokoju, gdyż raptowna zmiana temperatury z chłodnej na ciepłą, może spowodować odmarznięcie, a wówczas to opadają kwiaty, lub zwieszają się smutnie gałązki i już nic je nie uratuje.

---

## Odznaczenie zasłużonych Polek.

Z okazji 11-ej rocznicy niepodległości, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, między innymi, odznaczył szereg kobiet orderami, „Polonia Restituta" lub krzyżami.

W samem Wilnie zaszczytu tego dostąpiło kilka kobiet, a mianowicie: p. Zofja Paszkowska, znana i wielce zasłużona nauczycielka, p. Jadwiga Rodziewiczowa, dyrektorka gimnazjum im El. Orzeszkowej, p. Helena Romer-Ochenkowska — dziennikarka i publicystka. Ponadto medal wskrzeszenia Polski otrzymały p. Walerja Broniewiczowa kierowniczka Szkoły Przemysłowo-Handlowej oraz p. Róża Monkiewiczowa, nauczycielka.

# Listy z miasteczek i wsi.

**PODBARCIE (pow. Wileńsko-Trocki).**

Ostatniemi czasy ludność okolicznych miasteczek i wsi poważnie jest zaniepokojona zjawieniem się bandytów, których napady wciąż się powtarzają.

Właśnie niedawno pomiędzy wsiami Gudełki a Dajnowo dwóch opryszków napadło na mieszkankę wsi Kiderańce, Kazimirę Czepulonisównę, zabierając jej wszystko, co przy sobie miała.

Policja tropi rabusiów i daj Boże, żeby ich pochwyciła.

W. Wojtkiewicz

**SWIĘCIANY.**

Zarząd stowarzyszenia „Ognisko Polskie" urządził w swoim lokalu przy ul. 11-go listopada wieczór sylwestrowy dla swoich członków i zaproszonych gości. Już o g. 8-ej wieczorem zebrało się sporo osób. Bawiono się bardzo dobrze dzięki staraniom miłych gospodarzy z p. Hryniewickim na czele.

Jednocześnie w sali sejmiku takie same spotkanie nowego roku połączone z pożegnaniem zastępcy starosty p. Chytrego zorganizowała starościna, p. Mydlarzowa, ale tam widocznie było nie tak wesoło, bo sporo urzędników zaraz po 12-ej uciekło do „Ogniska".

Miejscowy.

**MOŁODECZNO.**

W związku z rozwiązaniem rady miejskiej m. Mołodeczna, starosta mołodeczański w myśl 6 rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 24.V 1927 r. i rozp. z dn. 6.II.1929 r. zwrócił się do prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie z prośbą o wyznaczenie przewodniczącego głównej komisji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej. Termin rozpoczęcia akcji wyborczej został ustalony na 21 b. m.

**HOLSZANY (pow. Oszmiański).**

W ubiegłym miesiącu ze szczerem wzruszeniem żegnaliśmy odjeżdżającego od nas na nową placówkę ks. Wacława Rodźkę. Szereg naszych pożegnalnych przemówień był jakby splotem jednej wspólnej myśli, wypływającej ze szczego serca dla Tego, który był dla nas wszystkich nietylko kapłanem, przyjacielem, lecz i gorliwym współpracownikiem na niwie oświatowej tutejszej gminy. Ks. Wacław Rodźko, jako prezes Dozoru Szkolnego, położył niemałe zasługi na gruncie szkolnictwa powszechnego. Jego to było zasługą zaopatrzenie szkół w pierwsze pomoce naukowe i inwentarze szkolne. Jego troską — zabieganie o dostarczenie do rąk niezamożnej dziatwy książki bezpłatnej. On, członek Rady Gminnej i Sejmiku na pow. Oszmiański, pierwszy wyjednywał u władz administracyjnych o podniesienie sum budżetowych na potrzebę szkolnictwa.

Nie kto inny, jak ks. Wacław Rodźko, w bardzo ciężkich wypadkach troszczył się o poprawę doli samego nauczyciela i w potrzebie zawsze był mu użyteczny.

Niezwykłym spokojem i prawością charakteru, oraz dobrocią i serdecznością zyskał sobie ogólną miłość i szacunek, powierzonych Jego pieczy parafjan i tych, co go tu poznali.

To też, idąc śladem Jego prawdziwej troski o wychowanie dobrych obywateli naszego kraju, zebrani na jednej z ostatnich konferencyj pedagogicznych, uchwaliliśmy zapomogę imienia Ks. W. Rodźki dla biednego ucznia szkoły średniej z gminy Holszańskiej.

Swego czasu Kuratorjum Szkolne Okręgu Wileńskiego podniosło w Dzienniku Urzędowym zasługi na polu oświatowem ks. W. Rodźki i udzieliło pochwały, my zaś tą drogą składamy Mu serdeczne podziękowanie za Jego ofiarną pracę, szlachetne czyny, które pozostaną na zawsze w sercach i pamięci naszej i życzymy Mu pomyślnej i owocnej pracy na nowej placówce.

Nauczycielstwo gminy Holszańskiej.

**BIERWIAKI (pow. Dziśnieński).**

W zapadłej nazej wiosce, dzięki nauczycielce p. Genowefie Włodarskiej, wesoło spędziły święta, dzieci uczęszczające do szkoły P. M. Szk. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia odbyło się przedstawienie dla dorosłych, w którem brały udział dzieci szkolne. Młodsze dzieci w strojach narodowych uszytych pracowitą ręką nauczycilki, deklamowały i śpiewały drobne utwory odpowiednie do swego wieku.

Starsze w liczbie 19-tu, odegrały „Jasełka". Pozatem cztery pary w stroju krakowskim odtańczyły dziarskiego Krakowiaka. Zakończono zabawę chóralnym śpiewem, odśpiewano kilka pieśni jak: Polak nie sługa, Cześć polskiej ziemi i Jeszcze Polska nie zginęła.

Przedstawienie Jasełek, poraz pierwszy urządzone w Bierwiakach, sciągnęło do szkoły nietylko całą ludność z tej wsi, ale i sąsiednich osiedli. Zachwytom nie było końca. Na usilne żądanie, powtórzono je jeszcze raz tegoż dnia.

Nazajutrz w drugie święto odbyło się przedstawienie „Jasełek" wyłącznie dla młodzieży i dzieci.

W dzień zaś Nowego Roku zapłonęła ślicznie ustrojona i jarząca się choinka, dar wspólny dziatwy wileńskiej i Macierzy Szkolnej z Wilna. Znowu pełno było radości. Spiewano kolendy, bawiono się w gry, aż się świeczki spaliły. Pani rozdawała cukierki i dziatwa uradowana poszła do domów z nadzieją w duszy, że za rok zbiorą się znowu w swej szkole, znowu będzie tu gwarno, wesoło, odbędzie się przedstawienie i przy choince popłynie pieśń: W żłobie leży, któż pobieży..

Obecny.

**LIDA.**

Starostwo lidzkie wysyła w tych dniach do zatwierdzenia przez Urząd Wojewódzki w Nowogródku poprawiony wniosek w sprawie zmiany granic w powiecie Lidzkim, w którym przewiduje się powiększenie powiatu przez przyłączenie do pow. Lidzkiego dzisiejszej gminy Koniawskiej z gmin: Zabłockiej, Raduńskiej (Nacza i okolice) oraz gminy Ejszyskiej. Jednocześnie z gminy Ejszyskiej według projektu miały być przyłączone do gminy Olkienickiej, powiatu Wileńsko-Trockiego, miejscowości Burnejki, Siemaszki i Jurgiszki; z gminy Bieniakońskiej byłoby włączone do gminy Dziewieniskiej i Czyżewskiej niektóre miejscowości, leżące na południowy wschód; natomiast z gminy Dziewieniskiej do gminy Bieniakońskiej byłyby włączone teren, miejscowości, wsie i miasteczka Konwaliszki oraz teren, położony na Zachód od miasteczka; zaś z gminy Lipniskiej do gminy Dziewieniskiej, drobniejsze miejscowości położone na północ od Gieranon.

**BARANOWICZE.**

Dnia 26 grudnia b. r. o godzinie 14 w klubie Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Baranowiczach przy ul. Sosnowej 18 odbył się tradycyjny „Wspólny Opłatek". W pięknie ozdobionej sali zasiadło kilkunastu członków Koła. Staropolskim zwyczajem Prezes Zarządu Okręgu kol. Kordowski Jan podzielił się opłatkiem ze wszystkimi obecnymi składając serdeczne życzenia.

Poraz pierwszy na Kresach Wschodnich zebrała się brać podoficerska w rezerwie, aby podzielić się opłatkiem. Gwarno i wesoło spędzono tę pierwszą wieczerzę wigilijną. W krótkim przemówieniu prezes, kol. Kordowski podkreślił znaczenie Związku dla dobra Ojczyzny, a tymbardziej na terenie Kresów Wschodnich zachęcając wszystkich do wytrwania na swoich stanowiskach pracując dla dobra Ojczyzny i mocarstwowego stanowiska w świecie.

Z kolei zabrali głos kol. Muszczak Roman - prezes Koła O. Z. P. R. Baranowicze, kol. Sobczyk Wojciech skarbnik Zarządu Okręgu, kol. Zgut Józef - sekretarz Zarządu Okręgu i kol. Marczyk Józef członek Zarządu.

Przy dźwiękach koncertu radjo bawiono się ochoczo. Na stole nie brakło niczego. Patrząc na to mimowoli przypominały się czasy wojenne, kiedy to brakowało kawałka chleba. Jedna myśl o zwycięstwie i powrocie na łono Ojczyzny dodawała otuchy i energji do dalszej pracy, zapominając o wszelkich niedostatkach.

Na zakończenie kol. Kordowski podziękował obecnym za tak liczne wzięcie udziału w tej tak tradycyjnej i wielkiej uroczystości i przy dobrych humorach zakończono tę pierwszą wieczerzę wigilijną.

## Z WILNA.

**Zebranie Stronnictwa Narodowego** zgromadziło w sali miejskiej około 1000 osób, które z dużym zaciekawieniem wysłuchały przemówień posłów Dzierżawskie i Komarnickiego. Pierwszy z nich wyjaśnił, dlaczego teraz lewicowcy, a przedewszystkiem socjaliści, głosują w Sejmie z nami. Nie jest to bynajmniej jakiś sojusz, lecz przekonali się oni na własnej skórze, że słuszność jest po stronie Stronnictwa Narodowego, które potępiało przewrót i rządy pomajowe.

Dzisiaj lewicowcy za wszelką cenę pragną zrzucić z siebie odpowiedzialność za to, co się w Polsce dzieje, chociaż sami przewrot poparli i zwycięstwo p. Piłsudskiego uznali w swoim czasie za swoje własne zwycięstwo.

Mówił też pos. Dzierżawski o klubie sejmowym jedynki, który nie mając żadnego programu podobny jest do wozu ciągnionego przez rasowego rumaka — ks. Radziwiłła, żydowską kozę — Wiślickiego i szarego osła— Sanojcę. Nikt też nie wie, dokąd ten wóz jedzie. Wie jakoby furman, co z batem na koźle siedzi, ale go już nikt nie pyta, bo jak czasem odwróci się i powie, to zawsze tak, że nietylko za program tego uznać nie można, ale nawet powtórzyć wstyd.

Społeczeństwo polskie w takich warunkach liczyć może tylko na własne siły, to też winno się organizować i łączyć w szeregach Stronnictwa Narodowego. Mowę posła Dzierżawskiego nagrodzono hucznemi oklaskami.

**Zebranie Klubu Młodych** odbyło się w sali techników w niedzielę wieczorem. Obecnych było około 100 osób. Wysłuchano z uwagą odczytu o konstytucji, następnie po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych odbyła się zabawa towarzyska, która trwała do g. 1-ej.

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

**Związkowi Podoficerów Rezerwy w Baranowiczach. Sosnowa 18.** Serdecznie dziękujemy za nadesłaną korespodencję i prosimy uprzejmie o pisanie do nas w dalszym ciągu powiadamiając o wypadkach z życia Związku.

**Panu Stanisławowi Dziwiacienowi w Nowosadach. Poczta Wojstom pow. Wilejski.** Warunki prenumeraty „Głosu Wileńskiego" znajdzie Pan na karcie tytułowej, obok nazwy gazety.

**Panu Witalisowi Gołubowi Dzisna V-a klasa Państwowego Gimnazjum** Szkoły wychowania fizycznego w Wilnie niema, natomiast jest Ośrodek Wychowania Fizycznego (Wilno Ludwisarska 6), do którego radzimy zwrócić się po odpowiednie informacje. Ze swej strony dodać musimy, że istnieje Instytut Wychowania Fizycznego w Poznaniu, ale trafić tam bezpośrednio bardzo trudno.

**Panu K, Musiejce w Jewsiewiczach poczta Krupa pow. Lidzki.** Adresu p. Krawczyka nie znamy. Radzimy bezpośrednio zwrócić się do Wileńskiego biura adresowego załączając znaczek pocztowy na odpowiedź.

**Panu Bogdziewiczowi w. Prudziany gmina Nowy-Dwór pow. Szczuczyński.** W sprawach, które Pana interesują radzimy zwrócić się listownie bezpośrednio do szkoły szoferów: Wilno, Ponarska 63.

**Panu W. Rajskiemu. Zaśkiewicze. Gmina Bienica poczta Zalesie.** Radzimy Panu zwrócić się do ks. Karola Lubiańca (Wilno. Seminarjum Duchowne), który kierował zakładami Serca Jezusowego. Jeżeli ks. Lubianiec nie będzie mógł udzielić wiadomości, to naszym zdaniem należy uważać pańskiego syna za nieżyjącego, bo gdyby żył, zapewne do tego czasu dałby znac o sobie.

**Panu Aleksandrowi Najdzionkowi folw. Kopcy poczta Miory pow. Brasławski.** Jeżeli chce Pan zamieścić w „Głosie Wileńskim" ogłoszenie, to musi Pan napisać, jakiej ono ma być wielkości, czy na ostatniej stronie, czy we środku i przysłać zapłatę. Cenę ogłoszeń podajemy na pierwszej stronie obok nazwy gazety.

## Wiadomości praktyczne.

**Wymiana srebrnych 5-złotówek z brakami.** Bank Polski i Mennica Państwowa przyjmować będą bez ograniczeń do wymiany srebrne 5-złotówki o brakach technicznych, wynikłych przy wybijaniu. Jak wiadomo, w obiegu zdarzają się zupełnie prawdziwe monety, które nie wydają jednak normalnego dźwięku z powodu wewnętrznych pęknięć.

## CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 14-ym stycznia płacono:

| za 100 klg. | zł. | zł. |
|---|---|---|
| żyta | 24 | 25 |
| pszenicy | | 36 |
| jęczmienia | 22 | 23 |
| owsa | 21 | 23 |
| gryki | 29 | 31 |

| za 1 klg. | zł.gr. | zł.gr. |
|---|---|---|
| mięsa wołowego | 1.80 | 2.20 |
| cielęciny | 2.00 | 2.40 |
| baraniny | 2.20 | 2.40 |
| wieprzowiny | 2.80 | 3.20 |
| słoniny krajow. | 3.60 | 4.20 |

| | zł.gr. | zł.gr. |
|---|---|---|
| smalcu wieprz. | 4.00 | 4.60 |
| masła niesolon. | 6.50 | 8.00 |
| „ solonego | 5.50 | 6.50 |
| cukru kryształ | — | 1.70 |
| „ kostka | — | 2.05 |
| soli białej | — | 35 |
| kawy naturaln. | 8.00 | 10.00 |
| „ zbożowej | 2.00 | 2.80 |
| herbaty | 20.00 | 30.00 |
| nafty 1 litr | — | 65 |
| mydła do prania | 1.50 | 1.80 |
| świec | 2.00 | 2.40 |
| 1 litr śmietany | 2.00 | 2.30 |
| 10 sztuk jaj | 2.00 | 2.70 |

## WESOŁY KĄCIK.

### Zaradził.

— Panie doktorze ratuj, mój syn połknął mysz!

— No to powiedzieć mu, żeby prędzej połknął kota.

### Przed sądem.

— Sędzia (ostro): Czy nie mówiłem ostatni raz, gdy byłeś oskarżony, żebyś się tu więcej nie pokazywał?

— Oskarżony: Tak panie sędzio, lecz aresztujący mnie, urzędnik nie chciał w to wierzyć.

## KALENDARZYK.

STYCZEŃ

| | | |
|---|---|---|
| 19 | N. | Henryka B. W., Marty M. |
| 20 | Pon. | Tobjasza i Sebastjana M. M. |
| 21 | Wt. | Agnieszki P. M. |
| 22 | Śr. | Wincentego i Anastazego |
| 23 | Czw. | Zaślubiny N. M. P., Rajmunda |
| 24 | Piąt. | Tymoteusza B. M. |
| 25 | Sob. | Nawrócenie św. Pawła Apostoła |

**Odmiany księżyca.**

Ostatnia kwadra 21-go stycznia o godzinie 17 m. 7.

### Kalendarzyk historyczny.

20 stycznia (1797 r.) Ogłoszenie odezwy Dąbrowskiego do Polaków.

20 (1320 r.) koronacja Władysława Łokietka.

21 (1633 r.) Jerzy, książę brandeburski. składa hołd Władysławowi IV.

22 (1963 r.) Wybuch powstania

23 (1793 r.) Zawarcie umowy prusko-rosyjskiej o drugi rozbiór Polski.

25 (1588 r.) Zwycięstwo Zamoyskiego pod Byczyną.

25 (1610 r.) Zwycięstwo Chodkiewicza nad Moskwą pod Ułą.

## Ceny obcych walut.

z dn. 14-go stycznia 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.



Nakładem „Dziennika Wileńskiego".

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.